

Amnestia kapitałowa przyczyni się do odbudowy kraju

By jak najszybciej odbudować nasz kraj musimy wciągnąć do inwestycji wszystkie możliwe rezerwy kapitału. Z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa nie ważne jest w tej chwili ekad i jakimi drogami dany obywatel doszedł do posiadanych kapitałów. Bardzo często ludzie ukrywali swe kapitały bojąc się inwigilacji ze strony władz skarbowych. Podzielenie kapitałowe było jednym i bodaj najważniejszym składnikiem podziemia gospodarczego w ogóle. Kwestia wydobywania ukrytych kapitałów na światło dzienne i zainwestowania ich w produkcję stała się sprawą palącą niecierpiącą zwłoki. Tak jest cel ustawy o ulgach inwestycyjnych, która została ogłoszona 12 czerwca br. Min. Skarbu zanotowało, że mimo krótkiego czasu, który upłynął od chwili ogłoszenia ustawy znaczne kapitały wyszły z ukrycia i stają się twórczym czynnikiem w ogólnej gospodarce państwowej.

Jakie korzyści wypływają z amnestii kapitałowej

Amnestia kapitałowa sprowadza się do 3 zasadniczych korzyści. Pierwsza z nich polega na tym, że suma włożona w inwestycje nie podlega opodatkowaniu i że nie zostaną w stosunku do niej powzięte żadne sankcje karne z powodu zatajenia i wzbogacenia się wojennego. Następnie suma ta nie podlega i obecnie opodatkowaniu i od wzbogacenia wojennego. Wreszcie zwalnia się od podatku dochodowego kwoty wydankowane na inwestycje a nie opodatkowane tym podatkiem przed dniem wejścia ustawy w życie.

Co uważa się za inwestycję?

Ustawa określa również szczegółowo co uważa się za inwestycję. Otóż za inwestycję uważa się odbudowę, przebudowę, lub budowę nieruchomości oraz założenie nowego przedsiębiorstwa na terenie Ziemi Odzyskanych. Uruchomienie istniejącego, ale nieczynnego przedsięwzięcia równoznaczne jest z założeniem nowego.

Inwestycje mogą być robione w walucie krajowej czy obcej i mogą obejmować należność w kraju lub za granicą.

Jakie są terminy wykorzystania amnestii?

Amnestia kapitałowa uzależniona jest od zgłoszenia określonych inwestycji w ściśle oznaczonym w ustawie terminie. Tak więc powiększenie kapitału zakładowego lub obrotowego przedsiębiorstwa musi być dokonane i zgłoszone w Urzędzie Skarbowym do dn. 31 sierpnia 1947 roku. Termin zgłoszenia i dokonania pozostałych inwestycji wyznaczony jest do dnia 31 grudnia br. W wypadku niemożności wykorzystania zgłoszonych sum na inwestycje, w tym terminie inwestycje będą nadal korzystały z ulg, jeśli całkowita ich suma będzie w powyższym terminie zgłoszona a zużyta do dnia 30 czerwca 1948 r.

Amnestia kapitałowa na pewno przyczyni się do dalszej stabilizacji życia gospodarczego i do szybkiej odbudowy naszej zniszczonej Ojczyzny.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 215 (626)
KUBŁIN
NIEDZIELA 10
SIERPIEŃ 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

Program rządowy — to „plan czekania na dolary”

Opinia brytyjska krytykuje wystąpienie premiera Attlee

LONDYN, (PAP). Prasa brytyjska w dalszym ciągu omawia krytyczne przemówienie premiera Attlee i wystąpienie ministra Daltona w Izbie Gmin. Dzienniki wszystkich prawie odcieni nie ukrywają swego rozczarowania i stwierdzają, że rząd obecny nie stanął na wysokości zadania. Ataki na rząd idą z różnych stron. Nie tylko konserwatyści i liberali ostro zwalczają plan gospodarczy rządu, lecz grupa lewicowa Labour Party również nie kryje swego niezadowolenia

z programu rządowego. Labourzyści, zarzucają premierowi Attlee, że podczas opracowania swego planu miał oczy zwrócone na Amerykę i nie uwzględnił w całej pełni wszystkich możliwości narodu angielskiego. W kołach lewicy labourzystowskiej, konsolidującej się obecnie dookoła grupy „Keep left”, program rządowy nazywa się „planem czekania na dolary”. Zwraca się uwagę na to, że rząd nie zapowiada żadnych zmian w dziedzinie polityki zagranicznej,

co nieuchronnie musi doprowadzić do katastrofy gospodarczej Wielkiej Brytanii. Zaniepokojenie w kołach lewicowych Labour Party jest tak poważne, że na żądanie rzeszników grupy „Keep left” odbędzie się w poniedziałek posiedzenie grupy parlamentarnego Labour Party. Na posiedzeniu tym krytycy zamierzają oskarżyć premiera Attlee o wprowadzenie w błąd posłów z Labour Party. Na konferencji poprzedzającej debatę premier Attlee zapowiedział bowiem poważną redukcję brytyjskich sił zbrojnych. W Izbie Gmin jednak przedstawił on program, przewidujący nieznaczne zmniejszenie brytyjskich sił zbrojnych. Nadto pragnął krytycy planu rządowego zaprotestować przeciwko odroczeniu na nieokreślony termin sprawy nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Grupa „Keep left” opracowała memorandum, które ma być przedstawione premierowi Attlee. Memorandum to zawiera

ostrzeżenia pod adresem rządu Labour Party, że kontynuowanie jego dotychczasowej polityki grozi nie tylko utratą wpływów Labour Party, lecz zawiera również niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że memorandum zawierające krytykę planu rządowego, podpisało dotąd 200 labourzystów.

Wczorajszy „Daily Herald” zawiera w artykule wstępnym argumenty polemiczne na temat polityki lewicy Labour Party. Organ Labour Party podkreśla, że Attlee przemawiał w Izbie Gmin jako premier, a nie jako przywódca partii.

Prezydent węgierski podpisał ustawę o ratyfikacji traktatu pokojowego

BUDAPESZT, (PAP). — Prezydent republiki węgierskiej Soltan Tildy podpisał ustawę o ratyfikacji traktatu pokojowego zatwierdzonego poprzednio przez węgierskie Zgromadzenie Narodowe.

Możliwość rekonstrukcji rządu brytyjskiego

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera cytując przewidywania kół politycznych, że prawdopodobna jest rychła rekonstrukcja gabinetu, ażeby zapewnić ener-

giczniejsze kierownictwo akcji, zmierzającej do ustabilizowania sytuacji gospodarczej kraju. Koła polityczne zastanawiają się nad kwestią, kto będzie najodpowiedniejszą osobistością do objęcia roli koordynatora wyśiłków rządu. Wymieniani są dwaj możliwi kandydaci: minister spraw zagranicznych Bevin, który podczas wojny kierował dystrybucją sił roboczych w Wielkiej Brytanii w liczbie 25 milionów robotników i minister handlu — Sir Stafford Cripps, znany jako zwolennik „żelaznych rąk” i twierdzący, że w drodze ku odbudowie

Akcja policyjna w Indonezji zastąpiona przez „akcję oczyszczającą”

HAGA, (PAP). Według ostatnich doniesień z Indonezji, sytuacja na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu jest napięta. W wielu miejscowościach dochodzi do starć między Holendrami a Indonezyjczykami.

Dziennik „De Waarheid” oskarża generała Speera o pogwałcenie rozejmu, przypominając, iż wojska holenderskie zajęły Gombong na drodze do stolicy Indonezji już po wydaniu przez Radę Bezpieczeństwa zalecenia o zaprzestaniu działań wojennych.

Prasa demokratyczna w Holandii podkreśla, że właściwie w sytuacji militarnej Indonezji nie

zaszła żadna zmiana. „Akcja policyjna”, jak nazywał rząd holenderski wojnę przeciwko Indonezji, została zastąpiona przez „akcję oczyszczającą”.

240 ludzi zabójcami 97 tysięcy

BERLIN (PAP). Przedstawił radzieckiego zarządu okupacyjnego generał Kotlar, stwierdził na konferencji prasowej, że 240 żołnierzy 9 batalionu rezerwy policji hitlerowskiej, zamordowało 97 tysięcy

obywateli radzieckich. Wśród ofiar tych morderców znajdowały się kobiety, dzieci, niemowlęta, starcy, inwalidzi i chorzy. Wszyscy ci zbrodniarze znajdują się już w rękach władz radzieckich.

Z Francją czy bez Francji zostanie powzięta decyzja w sprawie Niemiec

NOWY JORK, (PAP). W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że między sekretarzem stanu Marshalllem a ministrem wojny Royall'em zarysowały się poważne nieporozumienia. Jak wiadomo, tydzień temu na skutek demarchi Francji Marshall polecił wstrzymać ogłoszenie nowego planu podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich. Jednocześnie w liście do ministra Bidault Marshall podkreślił, iż sprawa ta nie zostanie ostatecznie zdecydowana bez zasięgnięcia opinii Francji.

Tymczasem minister Royall, który udał się do Niemiec dla odbycia konferencji z generałem Clay'em i innymi dowódcami amerykańskimi w Europie, oświadczył w Berlinie, że decyzje w sprawie Niemiec zostaną powzięte wyłącznie przez USA i Wielką Brytanię oraz zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone zobowiązały się do zasięgnięcia w tych sprawach opinii Francji.

Minister Marshall jest podobno głęboko niezadowolony z oświadczenia Royalla. Cała sprawa opiera się prawdopodobnie ostatecznie o prezydenta Trumana, który zdecydowanie, jakaś

w ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

W Waszyngtonie twierdzą, że obecny spór wykracza poza ramy zwykłych różnic poglądów między Departamentem Stanu a ministerstwem wojny, które bawiły na porządku dziennym od czasu, gdy armia, po wybuchu wojny, zaczęła odgrywać rolę w polityce zagranicznej USA.

Obecnym nieporozumieniem nadaje się szczególnie ważne znaczenie z uwagi na to, że mogą one wpłynąć na politykę Francji.

Depesza gratulacyjna tow. Wiesława do „Trybuny Robotniczej”

W związku z przekroczeniem przez „Trybunę Robotniczą” w Katowicach czterystu tysięcznego nakładu Tow. Wiesław skierował do kolektynu redakcyjnego i administracyjnego „Trybuny Robotniczej” w Katowicach depeszę treści następującej:

Polska Partia Robotnicza
Komitet Centralny
Warszawa, dn. 6 sierpnia 1947 r.
Do kolektynu redakcyjnego i administracyjnego „Trybuny Robotniczej” w Katowicach.

W imieniu KC PPR wyrażam Wam uznanie za osiągnięcie i przekroczenie 400 tys. egzemplarzy codziennego nakładu „Trybuny Robotniczej”. Realizując linie partii, nie szczędzicie sił, aby „Trybuna” służyła jak najwłaściwiej ludowi pracującemu, aby uzbrajała go duchowo do nowych zwycięstw w budownictwie Polski Ludowej, aby stała się trybuną, z której rozlegający się głos prawdy skupi wokół niej miliony partyjnych i bezpartyjnych demokratów.

Sekretarz Generalny KC PPR
Wł. Gomułka - Wiesław

Wyeleminowanie wpływów obcych kapitałów może zapewnić Bałkanom trwałą pokój

(RAP). Wiadomości, które w ostatnich dniach napływają z Grecji świadczą o coraz bardziej wzmagających się walkach wewnętrznych. Ostatnie sukcesy oddziałów powstańczych wzbudziły poważne zaniepokojenie wśród ośrodków wrogich demokracji w różnych punktach świata. Czynniki reakcyjne popierające monarchistyczny rząd grecki wbrew woli ogromnej większości narodu greckiego, są właściwą i jedyną przyczyną krwawych wydarzeń, które od miesięcy rozgrywają się w tym kraju.

W parze z tymi walkami idzie niebawem uciśk elementów demokracji. Brutalny terror kierowany jest przeciwko wszystkim, którzy nie chcą podporządkować się rządzącej kliki, którzy nie chcą pogodzić się z tą myślą, że walka z faszyzmem w ciągu lat okupacji dała tylko ten rezultat, że faszyzm obcy został zastąpiony przez rodzimy.

Wstrząsający protest intelektualistów greckich, więzionych na małych wysepkach rozsiadanych na morzu Egejskim poruszył niedawno opinię całego świata. Bez dachu nad głową, bez pożywienia trzymają się tyśiące ludzi w warunkach, które niebawem odbiegają od powszechnie znanych opisów niemieckich obozów koncentracyjnych.

Mimo terroru, walka w Grecji trwa jednak. Najbardziej drakońskie zarządzenia okazują się bezsilne wobec powszechnego dążenia narodu do wolności i demokracji. Nie pomogły wielomilionowe pożyczki dolarowe, nie pomogły ładunki sprzętu wojennego załadowanego w portach amerykańskich. Nasilenie walk partyzanckich nie zmniejszyło się. Dzięki tej pomocy monarchistyczna Rada Obrony Narodowej mogła jednak wysunąć projekt zwiększenia armii greckiej o 50 tysięcy żołnierzy. W obradach, które poprzedziły w sprawie tego projektu wzięli udział dowódca amerykańskiej misji wojskowej, generał William Livesay oraz generał Rawlins, stojący na czele angielskiej misji wojskowej w Grecji. Ostateczne zaakceptowanie planów powiększenia armii greckiej do 200 tysięcy żołnierzy zależy od decyzji Stanów Zjednoczonych, które — jak wiadomo — udzieliły faszystowskiemu rządowi w Grecji pożyczki w wysokości 350 milionów dolarów.

Klika rządząca ludzi się nadzieja, że przy pomocy powiększonej armii uda jej się wypędzić partyzantów z gór centralnej Grecji i z obszarów zachodniej Macedonii.

Mimo wielokrotnie powtarzanych komunikatów o kompletnym rozgromieniu armii powstańczej, oddziały partyzanckie nie tylko nie osłabły, ale z każdym dniem wzrastają i zyskują na sile. Armia powstańcza czerpie swoje siły ze ścisłego związku z masami, z całym narodem greckim. Monarchistyczny rząd otoczony jest powszechną nienawiścią i wrogością. Uważa go się za głównego winowajcę ubóstwa i nędzy. Nawet brytyjscy eks-

perci finansowi muszą przyznać, że koszty utrzymania armii i lotnictwa przekraczają znacznie cały dochód narodowy tego kraju, wydanego na łup kapitału monopolistycznego.

W tym samym czasie kiedy Jugosławia, Bułgaria i Albania potrafiły wyeleminować wpływy zagranicznych kół reakcyjnych i mimo odwiecznych wadliwych opórów sasiadzkich stosunki na przyjaznej współpracy — Grecja wydana przez monarchistów na łup obcego kapitału pozostaje ostatnim ogniskiem zapalnym Bałkanów.

Zawarty ostatnio układ bułgarsko-jugosłowiański uczy, że bez wtrącenia się do spraw bałkańskich czynników obcych, państwa te łatwo dochodzą do porozumienia. Póki w tych krajach rządy spoczywały w ręku klik monarchistycznych, wysługujących się obcemu kapitałowi Macedonia była przyczyną nieustannej wadli. Obecnie

nie jednak rządy demokratyczne obu krajów potrafiły znaleźć wspólny język i „kwestia macedońska” przestała ciążyć nad stosunkami obu narodów.

Przykład Jugosławii i Bułgarii, które oparły swój rozwój na podstawie demokratycznej,

świadczy najdobitniej, że tylko wprowadzenie prawdziwej demokracji i wyeleminowanie wpływów obcych kapitałów, może zapewnić Bałkanom oparty na trwałych i solidnych podstawach pokój.

W. Nowicz

Sukcesy Polski na Światowym Festiwalu Młodzieży

PRAGA, (PAP). — Na odbywającym się obecnie w Pradze Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej grupa polska wystąpiła z własnym koncertem, na którego program złożyły się tańce, śpiewy solowe i chóralskie oraz piękna kompozycja słowno-muzyczna p. t. „Pieśń ze Śląska”, będąca ilustracją życia ludu polskiego na Śląsku.

Koncert cieszył się wielkim powodzeniem. Wszystkie występy naszych młodych artystów były żywo oklaskiwane.

W festiwalowym konkursie śpiewu chóralskiego polski zespół młodzieży pod kierownictwem Olgierda Straszyńskiego zdobył drugą nagrodę. Pierwsze miejsce zajęła Jugosławia. W konkursie gry skrzypcowej norowe odznaczenie zdobył Polak Fryderyk Sadowski.

Anglia musi ściśle współpracować ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Europy wschodniej

Posel Grossman wybitny przedstawiciel tzw. „grupy rebeliantów” wyraził ubolewanie z powodu niepowodzenia dotychczasowych rokowań handlowych ze Związkiem Radzieckim. Sądzi on, że stało się tak dlatego, że z braku dostatecznego planowania Wielka Brytania nie mogła zagwarantować dostaw dla Związku Radzieckiego. Posel Grossman pragnie by omawiana obecnie

ustawa doprowadziła do takiego socjalistycznego planowania, które umożliwiłoby produkcję na rzecz rynku radzieckiego i wschodnio-europejskiego. Podkreślił on z naciskiem, że wszelkie sugestie, iż nie należy wznawiać rokowań handlowych w Moskwie z obawy, że zdenerwuje to Amerykę, są „sugestią narodowego samobójstwa”. Zdaniem Grossmana, niezależność

Wielkiej Brytanii należy zabezpieczyć przez jednoczesne serdeczne stosunki z Ameryką i rozwijanie planu Marshalla z jednej strony, z drugiej zaś strony przez rozwijanie stosunków ze Związkiem Radzieckim, co zmniejszy zależność Wielkiej Brytanii od rynków dolarowych jeśli chodzi o żywność, surowce i drzewo. Akceptując pogląd ministra Crippsa, że ekonomiczna integracja Europy jest jedynym odpowiednim dla Wielkiej Brytanii rozwiązaniem — mówca oświadczył, że pragnął by doczekać się „ustawy europejskiej, uchwalonej przez rząd europejski, która urządziła by planowo tak wielki obszar regionalny, by można było utrzymać się przeciwko Ameryce”.

Akceptując zasady obecnego projektu, posel Grossman podkreślił, że jego powodzenie w praktyce wymaga unikania błędów politycznych jakie dotychczas miały miejsce.

Naród rumuński łepi swoich zbrodniarzy wojennych

BUKARESZT, (PAP). — Parlament rumuński uchwalił ustawę o ściganiu zbrodni wojennych. Na mocy tej ustawy pociągnięte być mają do odpowiedzialności sądowej wszystkie osoby, które w okresie wojny nie respektowały prawa międzynarodowego, źle traktowały jeńców wojennych, okradły okupowane terytorium, zdobyły majątki korzystając z rasowego ustawodawstwa norymberskiego, ułatwiały wstąpienie do wojsk hitlerowskich w Rumunii i uprawiały propagandę na rzecz osi. Ukarani zostaną również politycy, którzy doprowadzili do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ci wszyscy, którzy opuścili Rumunię razem z armią hitlerowską, prokuratorzy wojskowi i cywilni, którzy przyczynili się do egzekucji, wykonawcy aktów terrorystycznych, komendanci i strażnicy obozów koncentracyjnych, jak również organizatorzy getta.

ciwko Związkowi Radzieckiemu, ci wszyscy, którzy opuścili Rumunię razem z armią hitlerowską, prokuratorzy wojskowi i cywilni, którzy przyczynili się do egzekucji, wykonawcy aktów terrorystycznych, komendanci i strażnicy obozów koncentracyjnych, jak również organizatorzy getta.

Sytuacja w Indonezji nadal naprężona

HAGA, (PAP). — Wg ostatnich doniesień z Indonezji sytuacja na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu jest napięta. W wielu miejscowościach dochodzi do starć między Holendrami a Indonezyjczykami. Dziennik „Do Vaarheid” oskarża gen. Spoora o pogwałcenie rozje-

mu przypominając, iż wojska holenderskie zajęły Gombong na drodze do stolicy Indonezji już po wydaniu przez Radę Bezpieczeństwa zalecenia o zaprzestaniu działań wojennych.

485 sierot żydowskich przyjeżdża do Palestyny

JEROZOLIMA, (PAP). Rząd palestyński zawiadomił w dniu 7 b. m., że postanowił zezwolić na wjazd do Palestyny 485 sierot żydowskich przebywających obecnie na Cyprze w obozie dla nielegalnych emigrantów.

Węgry, Bułgaria i Rumunia zgłosiły kandydatury do ONZ

NOWY JORK, (PAP). Na piątym posiedzeniu Komisji Mandatowej omówiono sprawę zgłoszeń kilku państw o przyjęcie do ONZ. Przedstawiciele mocarstw anglosaskich wypowiedzieli zastrzeżenia przeciwko przyjęciu do ONZ Węgier, Bułgarii i Rumunii. Na to odpowiedział delegat radziecki Krawczuk, oświadczając, że W.



Komentator PM Stone o sytuacji w Anglii

Prasa amerykańska zajmuje się przeważnie przemówieniem premiera Attlee. Organ finansjery amerykański „Wall Street Journal” boi się, by program ten nie odbił się źle na handlu amerykańskim. Zdaniem komentatora „P. M.” Stone’a okolicznością, która utrudnia Anglii osiągnięcie równowagi jest utrzymanie olbrzymiej armii.

„Dzisiejsza walka o Anglię jest kampanią o produkcję. Największą bolączką W. Brytanii jest brak rąk robotniczych. Czy 47 milionowe państwo może sobie pozwolić na utrzymanie prawie 1,5 miliona ludzi w zbrojnej bezczynności?”

„Izwiestia” o polityce USA w Ameryce Południowej

W związku z rozpoczynającą się 15 sierpnia konferencją ministrów spraw zagranicznych państw kontynentu amerykańskiego

„Izwiestia”

stwierdza, że wpływy Stanów Zjednoczonych w państwach Południowej Ameryki powiększyły się bardzo po ostatniej wojnie:

Stany Zjednoczone stały się głównym eksporterem surowców tych w wysokości 57%, podczas, gdy w 1934 roku udział Stanów Zjednoczonych wynosił tylko 34%. Kapitał Stanów Zjednoczonych inwestowany jest w 300 przedsiębiorstwach w Ameryce Południowej i wynosi 4 miliardy dolarów. Koncesje amerykańskie są ogromne, np. „Standard Oil” posiada w Paragwaju 23 miliony ha pól naftowych. Koncesje te stanowią państwo w państwie nawet z własną policją amerykańską. „Standard Oil” posiada 75% akcji brazylijskiego towarzystwa naftowego. W rękach Amerykan znajduje się 70% bawelny brazylijskiej. W ten sposób 48% dochodu narodowego Brazylii zagarniają banki amerykańskie.

Ale nie tylko w Brazylii istnieje taki stan rzeczy. Dziennik przytacza cały szereg innych faktów świadczących o wpływach kapitału amerykańskiego w innych państwach Ameryki Łacińskiej.

„95% całej ziemi uprawnej Kuby i 178 spośród 252 cukrowni należy do Stanów Zjednoczonych. 88% rocznej produkcji miedzi w Chile trafia do rąk USA. 80% przemysłu górniczego oraz 60% przemysłu hutniczego Meksyku też znajduje się w rękach USA”.

Jasnym jest, że imperialiści amerykańscy są zainteresowani by rządy w tych państwach spoczywały w rękach reakcyjnych kół. Jasnym jest, że będą sprzeciwiały się wszelkim ruchom demokratycznym w tych państwach, które występują przeciwko ich panowaniu.

„Kola demokratyczne z Konfederacji pracy na czele przeciwstawiają się energicznie hegemonii kapitału amerykańskiego i żądają nacjonalizacji przedsiębiorstw należących do kapitalistów zagranicznych”.

Ameryka posyła broń dla faszystów greckich

LONDYN, (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w dniu 7 sierpnia zawiązał do portu w Pireusie statek amerykański „Hastings” ze sprzętem wojskowym dla armii greckiej. Broń ta została przysłana w ramach umowy o pomocy amerykańskiej dla Grecji. W najbliższej przyszłości oczekiwane są trzy dalsze okręty.

Brytania i Stany Zjednoczone wolałyby widocznie, by w krajach tych istniał reakcyjny reżim jak w Grecji. Stwierdził on „Dla każdego, czyje aspiracje sięgają dalej, niż posiadanie wili, samochodu i łódki jest rzeczą jasną, iż Bułgaria, Rumunia i Węgry znajdują się na drodze demokratyzacji”.

PRZYWOZIMY SUROWCE, wywozimy czystą pracę robotnika polskiego Polsko-radziecki układ handlowy

(RAP). Przede wszystkim za-
poznamy czytelników z treścią
zawartego dopiero co układu
handlowego między Polską a
Związkiem Radzieckim, to zna-
czy: wymienimy co Polska
otrzyma na mocy układu ze Zw.
Radzieckiego, a co zamian za
to wywiezie z kraju.

Układ został zawarty na rok
czasu, od 1 kwietnia 1947 r. do
31 marca 1948 r. Otrzymamy
dla naszego przemysłu szereg
podstawowych surowców. Oto
niektóre z nich: bawełna, ruda
żelazna, manganowa, chromowa,
azbest, aluminium, surowiec
dla przemysłu farmaceutycz-
nego itd. Otrzymamy ponadto
łożyska kulkowe, igły trykota-
żowe, części zapasowe od samo-
chodów, traktorów i samolotów,
benzynę lotniczą, naftę, oleje
smarowe itp.

Wywieziemy z kraju za otrzy-
mane towary: tkaniny bawełnia-
ne i wełniane, wyroby dziewiar-
skie i konfekcyjne, koks, cukier,
cynk i blachę cynkową, wyro-
by żelazne, szkło okienne i lu-
strzane, wyroby szklane, porce-
lanowe itd.

Zastanówmy się nad tym co
cehuje nasz przywóz? Czy jest
w nim jakaś zasadnicza myśl
przewodnia? Uważamy, że tak.
W asortymencie towarów, które
sprowadzamy do kraju nie ma
przypadkowości, tkwi w nich —
można powiedzieć — zwała
konceptja polityczna naszego
handlu zagranicznego.

Jesteśmy krajem biednym i
odbudowujemy swój zniszczony
przemysł powojenny. Prowadzi-
my gospodarkę planową, a więc
uwzględniamy hierarchię po-
trzeb ludności i państwa. Potrze-
ba nam teraz surowców dla fab-
ryk, aby przemysł nasz pracował
bez przerwy. Bez surowców
nie wypełnimy planu. Potrzeba
nam również maszyn i części za-
miennych, przy pomocy których
podniesiemy poziom techniczny
naszego przemysłu i postawimy
nowe fabryki.

Związek Radziecki, zasobny w
niewyczerpane bogactwa natu-
ralne może przede wszystkim
być dla nas główną bazą zaopa-
trzenia się w surowce. To też
wśród artykułów, które sprowa-
dzimy z ZSRR do kraju uwzględ-
nione zostały w pierwszym rze-

dzie, te surowce, które są nie-
zbędne dla szeregu kluczowych
naszych przemysłów, jak hut-
nictwo, przemysł metalowy,
włókienniczy i inne. Miarą roli
jaką surowce te odegrają w na-
szej gospodarce jest fakt, iż za-
kupiona w Związku Radzieckim
ilość 50 tysięcy ton bawełny za-
pewni polskiemu przemysłowi
włókiennicemu około 67% ogół
nokrajoowego zapotrzebowania.

Widzimy więc wyraźnie: przy-
wóz towarów z ZSRR, zostaje
skonstruowany pod kątem wi-
dzenia realizacji gospodarczego
planu trzyletniego. I to jest cen-
tralną koncepcją polityczną.

A teraz co głównie charakte-
ryzuje nasz wywóz? Uważamy,
że charakteryzuje go to co jest
cechą krajów przemysłowych:
uszlachetniony eksport.

Wywozimy gotowe fabrykaty:
tkaniny, konfekcję, koks, cu-
kier, blachę, wyroby porcelan-
owe itp. Nie wywozimy surow-
ca. Zostawiamy go dla własnej
gospodarki. W ten sposób wy-
ciągamy z produktów maksy-
mum tego co da się zeń wydo-
być dla kraju i na rynki świato-
we wywozimy już — powiemy
to obrazowo — czystą pracę
robotnika polskiego.

Eksport nasz również ma więc
swoją ogólną - narodową ideę
przewodnią. Raz — wzbogacamy
nim kraj, wywożąc za granicę
gotowy produkt polski, drugi
raz — sprowadzając zaś dewizy
lub niezbędne surowce i ma-
szyny.

W tym miejscu warto poświę-
cić trochę uwagi naszemu eks-
portowi zagranicznemu z cza-
sów przedwojennych Polski.
Warto poznać jego charakter
społeczny i zrobić z tego odpo-
wiednie wnioski. Mały Rocznik
Statystyczny za rok 1939, na stro-
nie 172, pod nazwą „Handel
Polski według stopnia obrobie-
nia towarów“ podaje szereg cyfr
dotyczących naszego wywozu
towarów w stanie surowym,
w stanie prostej obróbki i
w stanie daleko posuniętej
obróbki w latach 1935-38.

Dane te są tak wymow-
ne, że przytoczymy je w cało-
ści. W roku 1935 wywieźliśmy
ogółem surowców za 419 milio-
nów złotych, towarów zaś w
stanie daleko posuniętej obrób-
ki, czyli gotowych prawie fab-
rykatów — za 115 milionów zło-
tych. W roku 1936 wywieźliśmy
ogółem surowców za 463 milio-
ny, fabrykatów zaś — za 137
milionów. W roku 1937 — wy-
wieźliśmy surowców za 534 mi-
liony złotych, fabrykatów — za
190 milionów. Wreszcie w roku
1938 wywieźliśmy surowców za
537 milionów, a fabrykatów —
za 175 milionów złotych.

Za wszystkie te lata obserwu-
jemy to samo zjawisko: decydu-
jącą przewagę wywozu surow-
ców nad wywozem gotowych
fabrykatów. Nadwyżka ta była
bardzo poważna i wahała się
każdego roku w granicach od
300 do ponad 360%. Przewaga
ta cechuje zazwyczaj kraje prze-

mysłowo cofnięte. Jest to wy-
wóz — powiedzielibyśmy, — o
charakterze kolonialnym. Z ko-
lonii, bowiem, wywozi się prze-
de wszystkim ich surowce. Jeśli
polski eksport miał taki a nie
inny charakter to dlatego, że
zaciążył nad nim system gospo-
darki kapitalistycznej - obszarni-
czej, w której nie interes ogół-
no-narodowy, a zysk prywatny
właściciela jest czynnikiem de-
cydującym. Dlatego sanacji nie
stać było na inną, wyższą kon-
ceptję niż na ową kolonialną
konceptję surowcową. Zagran-
iczna polityka handlowa Pol-
ski Ludowej jest jej przeciwsta-
wieniem.

Pragniemy zwrócić uwagę
jeszcze na jeden moment w pol-
sko-radzieckiej umowie handlo-
wej: w toku układu obie strony
zadekowały zawrzeć wkrótce
jeszcze jedną, tym razem kilku-
letnią umowę handlową. Zapewni
ona, bowiem, każdej stro-
nie potrzebne towary na kilka
lat z góry i ułatwi w ten sposób
długofalowe planowanie gospo-
darcze.

Tak okazują sobie realną,
najdalej idącą pomoc w odbu-
dowie dwa kraje demokratycz-
ne, które nawzajem szanują swo-
ją suwerenność państwową, które
nie żywią względem siebie
żadnych wrogich zamiarów, bez
podstępu, bez próby ujarznienia
słabszego i bez owego chorobli-
wego wrzasku na cały świat.

Z takiej pomocy rzeczywistej
wyrośnie pokój Europy i jej od-
budowa gospodarcza.

Jerzy Nawrot

ZERONTU ODBUDOWU

Rozbudowuje się przemysł włókienniczy

ŁÓDŹ (PAP). Tegoroczne in-
westycje w państwowym prze-
mysle włókienniczym pochłonięły
sumę 1.700 milionów zł 80%
sum inwestycyjnych przezna-
czone jest na kapitalne remon-
ty oraz na odbudowę i montaż
obiektów zdemontowanych
przez okupanta; pozostałe 20%
— na budowę nowych obiektów

Mimo stosunkowo skrom-
nych ram kredytowych prze-
prowadza się w przemyśle włó-
kienniczym prace, których wy-
konanie będzie wielkim osią-
gnięciem. I tak w Kaliszu rozpo-
częto budowę fabryki jedwab-
ni. Po założeniu fundamen-
tów mury rosną szybko. Całko-
wite uruchomienie fabryki, li-
czącej ponad 600 krosien, na-
stąpi w 1949 r. W Tomaszowie
Mazowieckim przystąpiono do
budowy fabryki dwu-siarczku
węglu. Przed wojną istniała w
Polsce tylko jedna fabryka te-
go rodzaju. Zaspakajała ona
częściowo potrzeby polskiego
przemysłu włókien sztucznych.
Nowa fabryka produkować bę-
dzie około 7.200 ton dwusiarcz-
ku, co zaspokoi całkowicie na-
sze zapotrzebowanie.

Krocąc po linii niezale-
nienia się od zagranicy, CZPW
przystąpił do opracowania pla-
nów i budowy fabryki igieł
dziewiarskich. Prace są już za-
awansowane, tak że w roku
1948 produkcja nowej placów-
ki zaspokoi w 30% zapotrze-
bowanie przemysłu dziewiar-
skiego, w 1949 — w 60%, a w
roku 1950 niezależnymi się
od dostaw zagranicznych.

W ciągu bież. roku urucho-
miona będzie w Pabianicach
nowa przędzalnia o 10.000 tys.
wrzecion chesankowych. Budy-
nek nowej przędzalni podciąga
ny jest obecnie pod dach.

W Żydwinie pod Szczeci-
nem prowadzone są w szybkim
tempie prace przy budowie no-
wej wielkiej fabryki włókien
sztucznych.

W Łodzi zainstalowane będą
trzy nowoczesne siłownie. Po-
zwolą one na wykorzystanie
pary w wykończalniach fabry-
cznych, co da poważne oszczęd-
ności materiałowe i opałowe.
Poza tym jeszcze w roku bież.
odbudowana będzie w Łodzi
zniszczona przez Niemców prze-
dalcia na 50 tys. wrzecion.

Pływające obserwatoria meteorologiczne

(RAP) Brytyjskie ministerstwo
spraw wojskowych przekazało
13 okrętów wojennych służbie
meteorologicznej, które wysłano
po uprzednim wyremontowaniu
i dostosowaniu do nowych wa-
runków, do różnych punktów na
północnym Atlantyku. Okręty te
będą stale przebywać na morzu
celem obserwowania prądów po-
wietrznych i wiatrów. Cztery
razy w ciągu doby nadawać one

będą komunikaty meteorologicz-
ne drogą radiową do centrali,
która znajduje się w Anglii,
skąd w dalszym ciągu w ten sam
sposób nadawane będą na cały
świat. Ma to ogromne znaczenie
zarówno dla komunikacji okre-
towej jak i dla samolotowej,
albowiem przewidywanie pogo-
dy oparte będzie na faktycznych
danych zaobserwowanych na da-
lekich oceanach.

Pierwsza ekipa okrętów me-
teorologicznych opuszczająca w
tym tygodniu W. Brytanię
jest dopiero zaczątkiem między-
narodowej floty meteorologicz-
nej, która będzie rozsiana na
wszystkich oceanach, a zada-
niem jej będzie przyczynienie
się do zwiększenia bezpieczeń-
stwa żeglugi morskiej i powie-
trznej.

Srebrny „Jasiek“ zanurza się w
chmury. Dwudziestu dwóch pasa-
żerów wygodnie rozciągniętych w mię-
kkich fotelach, które za pościeleniem
guziczka można tak pochylić, by zna-
leżeć się niemal w pozytyli leżącej —
obserwuje uciekającą ziemię.

Dawno już znikły lilowe rabaty
petunii, zdobiących lotnisko na Okę-
ciu i nowoczesny, śliczny budynek por-
tu lotniczego jest tylko turkusowe nie-
bo nad nami i białe, puszyste chmu-
ry pod nami. Wydają się tak mię-
kkie, muszą być tak mile w dotyku,
że — gdyby okno było otwarte — chy-
ba nie oparłby się człowiek pokusie,
by wyciągnąć rękę i sprawdzić...

Po przez szpary chmur przesuwają się
ziemia. Na takiej właśnie wełnistej
chmurze w naszej dziecięcej wyobraź-
ni śladywał Anioł Stróż i patrzył po-
przez szczeliny w pędzących obłokach
na nasze dziecięce sny...

Dziś wyobraźnia podsuwa inne bar-
dziej ziemskie obrazy.

Bo to się wydaje dziś takie natu-
ralne pojechać wygodnym autobusem,
czy nawet taksówką na dworzec kole-
jowy, autobusowy, czy do portu lot-
niczego — wsiąść sobie do wygodnego
wagonu, może nawet sypanego, czy do
luksusowego wnętrza samolotu i
wyruszyć po prostu w świat.

Łatwo przyzwyczaiła się człowiek do

Jak było, a jak jest

dobrego, przedko zapomina o złym. A
przecież czasami warto wywołać z la-
musa niepamięci takie obrazy: zlej
przeszłości, by w pełni ocenić, w pełni
smakować zaskle zmiłny.

„Dworców nie było. Stał człowiek
na wydmuchu, zmarznięty, często prze-
moczony i czekał. Cekał na pociąg.

— Kiedy odejdzie pociąg — pytali
się ludzie przechodzących kolejarzy.
Ale oni nie wiedzieli. Byli również
przemarznięci, licho odziani i często
głodni i często zrozpaczeni niebawie
ciężkimi warunkami pracy.

Tłum ludzi przez godzinę czekania
narastał, narastał... Wreszcie nadcho-
dził pociąg. Dychawiczna lokomotywa,
która w żaden sposób nie mogła ura-
dzić długiego tasiemca straszliwie po-
niszczonych wagonów, towarowych.
Ludzie przypuszczali się do tych
wagonów, ładowali się na dachy, cze-
piali buforów, gramolili na lokomo-
tywę. Szczęśliwy ten, komu udało się
wsiąść na otwartą platformę. Ale po
paru godzinach takiej jazdy — a pod-
róża trwały wtedy z reguły godzina-

mi, — do Łodzi z Pruszkowa jechało
się 12 godzin — ludzie kosnilieli po
prostu z zimna. Byliśmy wówczas
wszyscy tak nędznie odziani!

Potem naraz pociał tykał gdzieś
w polu. Bo zabrakło węgla maszynie.

Kiedy to było, chyba bardzo daw-
no?

Nie, zaledwie dwa i pół roku temu.
A potem zaczęły kursować wagony
osobowe bez szyb, z powyrzwanymi
ławkami, pełne pluskw i tak przela-
dowane, że nawet w każdej ubikacji
stało po kilka osób i na tym tle do-
chodziło niekiedy do tragicznych scen.

Bilet się wykupywało, albo i nie...
Jeszcze pokutowały okupacyjne nawy-
ki i sprawialiły satysfakcję przejechać
się na gapę zmylić czujność obsługi.

A kiedy przyjechało się do jakiegoś
miasta — zrujnowanego, w gruzach,
ciemnego i w którym wcale nie było
bezpiecznie z powodu rozmałego auto-
ramentu rabusiów i awanturników —
wyrastał nie tylko problem, gdzie uda-
nie przeczekać, ale — czym na ten

ewentualny nocleg dojechać. Kursowa-
ły tylko dorywcze furki, zaprzężone w
jednego konika, które zabierały „na
lebkę“, a najczęściej trzeba było brnąć
długie kilometry piechotą. Czasem ja-
kieś wojskowe auto, ułtowało się i
podwiozło kawałek drogi. Ale to był
już „szczęśliwy traf“.

Kiedy to było? Chyba b. dawno?

Nie, dwa lata temu.

Czy uprzytomniamy sobie rozmiary
zniszczeń na samych tylko kolejach?
Po wyzwoleniu mieliśmy do odbu-
dowania 5.376 klm. torów kolejowych,
10.204.000 m. sześć, budynków, na sa-
mej środkowej i dolnej Wiśle zni-
szonych było 5 mostów, na środko-
wej i dolnej Odrze 9 wielkich mostów
kolejowych

Koszty odbudowy zniszczeń wojen-
nych PKP ocenione zostały na sumę
6.050 milionów złotych przedwojen-
nych.

Dziś dysponujemy już 3.100 paro-
wymi, posiadamy 5.000 wagonów oso-
bowych i 105.000 wagonów towaro-
wych. Cyfry te stale rosną. Państwowa

Fabryka Wagonów we Wrocławiu,
Ceglarski w Poznaniu, nawet nasze
stocznie nie ustają w pracy, tylko re-
montują, odnawiają, budują nasz ta-
bor kolejowy. Bo potrzeba nam jeszcze
6 tysięcy nowych parowozów, ponad
11 tysięcy wagonów osobowych i 200
tysięcy wagonów towarowych.

Coraz nowy most zostaje oddany do
użytku, coraz więcej i coraz szybciej
kursują pociągi, przybywa autobu-
sów i samolotów, wyrastają coraz to
nowe budynki stacji i dworców, po-
mimo, że często tłem ich są jeszcze
gruz...

Nie wolno nam mieć obojętnie tych
wszystkich przejawów naszej żywo-
tności, naszej pracowitości oraz plano-
wości, z jaką prowadzi odbudowę kra-
ju nasz rząd.

Co pomogą wszystkie brednie agen-
tów reakcji, wszystkie plotki i brech-
ty, jakimi staranoby się nam niekiedy
zapełnić uszy jeżeli za całą odpowiedź
możemy pokazać takiemu „czarnowi-
dowi“ po prostu kremowo - błękit-
ną torpedę, kursującą z Warszawy
do Łodzi, czy srebrny „Lockheed“,
startujący właśnie z lotniska i zapyta-
go się, czy pamięta, jak jeszcze nie-
dawno jeździł na stopniu? Albo ucze-
plony bufor?

Może przypomniał sobie i... zawsze
„ZYSTA“

Dlaczego brak jest mleka?

Spółdzielnie muszą sobie wychować dostawców

Z różnych stron słyszymy na rzekania na katastrofalny brak mleka, na jego złą wartość i na wysoką cenę. Ponieważ narzekania te przybrały już poważną formę posturalimy się zebrać garść szczegółów, tyczących się tego zagadnienia. Nie wątpliwie główną przyczyną braku mleka jest jeszcze ciągle brak żywego inwentarza — krów. Aby stan ten doszedł do normy, trzeba wielu lat racjonalnej gospodarki, która w dzisiejszej dobie znajduje się w powijakach. Natomiast przyczyną złej jakości mleka, którą obserwujemy już od dłuższego czasu jest wina sektora prywatnego, kupującego zły towar od producenta.

Jest rzeczą dowiedzianą, że sklep spożywczy kupujący mleko od rolnika kupuje je w większości w stanie zfałszowanym. Rolnik posiadając mleko bez tłuszczu w żadnym wypadku nie zechce go sprzedać spółdzielni mleczarskiej, która kupując mleko, płaci wyłącznie za jednostkę tłuszczu. Nic dziwnego więc, że rolnik szuka nabywców na swoje mleko wyłącznie w sklepach prywatnych. W tych warunkach spółdzielnie mleczarskie mają poważnego konkurenta w nielicznym sektorze prywatnym.

Objawem, który dziś również spotykamy, a który w dużej mierze przyczynia się do zmniejszenia wydajności mleka, jest masowe wyzybywanie się starszej jałowizny przez rolników, którzy tłumaczą się nie możliwością dania zwierzęciu pożywienia w porze zimowej. A ponieważ cena na mięso jest

dość wysoka sprzedaż bydła na rzeź popłaca.

Zakaz, który istnieje w rzeźniach o ochronie jałowizny nie znajduje zrozumienia u pokątnych handlarzy, trudniących się sprzedażą mięsa. Walka jaką prowadzą nasze władze, na potyka na trudności, przejawiające się w doskonale zorganizowanych spółkach, dobrze ukrytych i trudnych do zlikwidowania. Rabunkowa gospodarka tych handlarzy w olbrzymiej mierze przyczynia się do wzrostu cen zarówno na mięso jak i mleko.

Jednakże nie bez winy jest tu i sama spółdzielczość. Dotychczasowa jej działalność nie wykazała się odpowiednią prężnością i energią. Świadczą o tym chociażby głosy dochodzące ze strony ludzi, którzy zajmują się na naszym terenie mleczarstwem. Skarżą się oni, że chłop

si uprzedzeni do spółdzielni mleczarskich, że nie chcą do nich dostarczać mleka.

Owszem wiemy, że w terenie jest tak rzeczywiście. Ale wiemy również, że winna temu jest właśnie zła organizacja spółdzielni mleczarskich.

Nie wystarczy bowiem czekać, aż producent wiejski sam zawita do mleczarni i odda wyprodukowane w swym gospodarstwie mleko. Dostawcę musi sobie spółdzielczość wychować sama i o takim, aby obie strony miały pożytek. Ze zadanie to jest wykonalne, wiemy z przykładu tych krajów, gdzie spółdzielczość mleczarska postawiona jest na odpowiedniej stopie.

Wzniesione do 1939 r. wielkim wysiłkiem społeczeństwa gmachy, sprowadzone drogie maszyny, leżą dziś bezużytecznie czekając, aż znajdzie się ktoś kto je wykorzysta. Brak kredytów,

którymi spółdzielczość stara się zasłaniać, nie jest kwestią istotną, ponieważ jesteśmy pewni, że gdyby spółdzielnie mleczarskie wykazały odpowiednią prężność, kredyty znalazłyby się z pewnością.

A dziś rzecz zrozumiała, że rolnik oddając swój towar, nie chce i nie może czekać tygodniami na należność za mleko, które w większości wypadków odejmuje sobie od ust, aby za nie kupić koszulę lub buty. Wymiana między rolnikiem a spółdzielnią, powinna być oparta nie tylko na wzajemnym zaufaniu, ale i na odpowiednio zorganizowanym systemie handlowym. Wtedy można być pewnym, że rolnik zamiast dowozić codziennie mleko do oddalonego często o 8—10 km miasteczka, będzie je wolał odstawić w całości do swej najbliższej mleczarni.

T. M.

Ach te wczasy

Spotkali się dwaj Piotrusie w przepełnionym autobusie.
— „Serwus Piotrus!”
— „Cześć Piotrusiu!”
skądże wracasz autobusem?
Chcąc pogadać sobie z bliskim każdy Piotrus się przeciska.
Ale rzekła jedna pani:
— „Tu nie miejsce na spótkanie”.
„Panią o to się nie pytam”,
Jedzie pani? A więc kwita!”
— „Mimo ciżby, mimo tłoku zachowujcie, państwo, spokój!”
rzekł koduktór i po chwili znów każdemu wręczał bilety.
Motor ryczy, auto pędzi,
zwalnia szybkość na zakręcie,
już Królewska, wreszcie mamy przed oczyma widok Bramy.
W końcu tu, przy autobusie, przywitali się Piotrusie.

Teraz idąc sobie Nową rozkoszują się rozmową.
„Piotrus, wierzaj pierwej klasy tegoroczne miałem wczasy.
Gdzie Poreba, Gdańsk, Wybrzeże byłem wszędzie, mówiąc szczerze...
— „Ładnie, pięknie, ale chłopie co mi jest po tym urlopie.
Czy uwierzysz co się dzieje? od miesiąca puszką wieje w każdym biurze czy urzędzie.
„Ciecho wszędzie, głuchło wszędzie.”
Każda pani sekretarka nie nie powie tylko sarkia, albo nóżką nóżkę Kopię:
„Pan dyrektor na urlopie, w pańskiej sprawie nie ja nie wiem”
i za drzwiami znika z gniewem.
Inna mle się uśmiechnie i poza tym nie już więcej...
Lub wożnemu powie: „mlechl mam zamelduje u zastępcy.
Wożny burknie, że go nie ma, nawet nie wie kiedy wróci i odejdzie sobie drzemając, nie kiwnąwszy palcem w bucie.
Tak jest, Piotrus, w każdym biurze puszką, nudy, jednym słowem co to będzie, jeśli dłużej potrwa sezon urlopowy?”
Na to Piotrus, „urlopowicz” z tego wniosek zrobił krótki:
— „Jaki jest naczelnik w biurze takie pracy widać skutki!”

Kajetana Kotek

5000 ofiar niemieckiego terroru

Wykryto masowe groby w Trawnikach

Lublin zelektryzowany został wczoraj wstrząsającą wiadomością, że w lesie „Dąbrowa” w okolicy 1 km. od stacji kolejowej Trawniki znaleziono 5 zbiorowych mogił, w których pochowano około 2 tysięcy zamordowanych przez Niemców Polaków, Żydów oraz jeńców radzieckich.

Naoczny świadek popełnianych na tym terenie zbrodni, stary gajowy Bolesław Kowalczyk, opowiada, że groby te

kryją zwłoki zamordowanych od początku okupacji do drugiej połowy 1941 roku.

Nocami zajeżdżały ze stacji w Trawnikach samochody ciężarowe, zapelnione ofiarami. Gajowy widział, jak skazańców, których ręce związane były drutem kolczastym odprawiano na polanę i tam rozstrzeliwano. Zwłoki składali oprawcy w wykopane przez więźniów groby.

Zbrodni tych dokonywano partiami. Najliczniejszą partię, przewieziono na 26 samochodach, przeszło 1000 ludzi, kryje największy, 4 grób. Maja się w nim rzekomo znajdować urzędnicy magistracy z Chełma i Żydzi z okolicznych miasteczek. W ostatnim grobie, po chodzącym z drugiej połowy 1941 roku znajdować się maja

lekarze z Wołynia i jeńcy radzieccy.

Podobne masowe mogiły maja się również znajdować na terenie pobliskiej wsi Pełczyn.

Z chwilą założenia masowego obozu zniszczenia w Trawnikach groby te zamaskowano i bestialscy mordercy dla dokładniejszego zatuszowania swych zbrodni zasadzili na mogiłach swych ofiar młody las.

Powołanie Społecznych lustratorów podatkowych

Wczoraj w Izbie Skarbowej w Lublinie odbyło się pierwsze zebranie Społecznych Lustratorów Podatkowych, wytypowanych przez Miejską Radę Narodową w Lublinie. Jednocześnie powołany został Okręgowy Lustrator Społeczny, który kierować będzie pracą podległych sobie lustratorów.

WRN delegowała 21 osób, członków partii politycznych i organizacji społecznych, fachowców w dziedzinie gospodarki, handlu i księgowości. Lustratorzy działają w 3 grupach po 7 osób przy każdym Urzędzie Skarbowym w Lublinie.

W poniedziałek dnia 11-go

sierpnia Społeczni Lustratorzy ruszą w teren. Zadaniem ich będzie wykrywanie wszelkich nadużyć podatkowych, ujawnianie ukrywanego dochodu, tępienie pokątnego handlu itp. Zadanie ich jest trudne i odpowiedzialne, praca, która ich czeka jest ciężka i niewdzięczna. Dlatego koniecznym jest, aby środowisko robotnicze i pracownicze, które wysunęło lustratorów społecznych, i w którego interesie lustratorzy działają, okazywało im pomoc i popierało ich moralnie. Kontakt pomiędzy lustratorami podatkowymi, a robotnikami musi być jak najczęstszy i jak najżywszy.

Akcja Kom. Specjalnej w terenie w ciągu ostatniego tygodnia

BIŁGORAJ

W dniu 30 lipca skontrolowano w Biłgoraju 6 punktów sprzedaży, w tym 3 spółdzielnie. Sporządzono 2 protokoły w spółdzielniach za pobieranie nadmiernej cen i 1 protokół w sklepie prywatnym.

KRAŚNIK

W pow. kraśnickim skontrolowano w dniu 29 i 30 lipca 68 sklepów. Sporządzono 20 protokołów za brak cenników i 16 protokołów za lichwę.

KRASNYSTAW

Przeprowadzona na terenie pow. krasnostawskiego akcja kontrolna kontrolierów społecznych dała w wyniku 19 protokołów za przekroczenie przepisów w handlu.

CHEŁM

W ciągu ostatniego tygodnia kontrolierzy Komisji Społecznych do walki z lichwą i spekulacją skontrolowali

na terenie powiatu chełmskiego 137 punktów sprzedaży. Sporządzono łącznie 14 protokołów za brak cen i cenników i za pobieranie wygórowanych cen.

LUKÓW

W dniach 30 lipca i 2 sierpnia skontrolowano na terenie Łukowa 5 spółdzielni i 120 sklepów prywatnych. Spisano ogółem 41 protokołów, z tego 6 za brak rachunków na sprzedawane towary.

LUBARTÓW

W Lubartowie przeprowadzono w dniu 30 lipca 20 instrykcji i sporządzono 4 protokoły na nieuczciwych kupców.

RADZYN

W dniu 30 i 31 lipca skontrolowano na terenie Radzyna 35 sklepów prywatnych i sporządzono 4 protokoły za pobieranie wygórowanych cen.

Z życia prowincji

Siedlce

Karmazyny na mięso, zielononózki na jaja Wzorowa wylęgarnia w Siedlcach

W Siedlcach przy Zw. Samopomocy Chłopskiej istnieje wzorowo urządzona wylęgarnia. Wyłęgarnia rozporządza dwoma dużymi aparatami „Bismarck”, o pojemności 3600 sztuk jaj każdy, oraz 3 aparatami naftowymi, obecnie jeszcze nie wykorzystywanymi.

W ciągu roku bieżącego wylęgarnia dostarczała już dla hodowców w powiecie ponad 7000 sztuk rasowego drobiu. Hodowane są głównie 2 gatunki — zielononózki, które odznaczają się dużą odpornością na choroby, oraz wysoką nośnością (180—200 jaj) oraz karmazyny hodowane głównie na mięso (waga koguta dochodzi od 5—6 kg).

700 dzieci w dziecińcach siedleckich

W powiecie siedleckim istnieje obecnie 20 dobrze zorganizowanych dziecińców. Korzysta z nich z fachowej opieki około 700 dzieci pracujących matek. Dziecińce utrzymywane są z różnego rodzaju dotacji oraz z subwencji Kuratorium (300 tys. zł.) i Wydziału Powiatowego (15 tys. zł.). Dzieci poza fachową opieką otrzymują w dziecińcach wyżywienie oraz pomoc lekarską. Należy podkreślić, duże wyrośnięcie samorządów gminnych powiatu, które otaczają poszczególne dziecińce troskliwą opieką.

Na terenie powiatu istnieje obecnie 60 wzorowych gospodarstw, które ściśle współpracują z wylęgarnią i są pod stałą opieką jej instruktorów.

Wylęgarnia siedlecka dzięki energicznej pracy swego kierownika ob. Wysockiego może pochwalić się stałym rozwojem. Liczne wycieczki ze szkół rolniczych oraz osób prywatnych zapoznają się tu z racjonalną hodowlą drobiu. Na rok bieżący kierownictwo ma ciekawy projekt zastosowania wylęgu jaj ptactwa wodnego. W tym celu jeden z aparatów naftowych ma być przerobiony na aparat elektryczny. Miejmy nadzieję, że już w roku przyszłym oprócz rasowych kur wylęgarnia wypuszczać będzie i ptactwo wodne własnego chowu.

Nowy młyn

Zw. Sam. Chłopskiej na terenie powiatu siedleckiego przy stepuje w najbliższym czasie do budowy motorowego młyna na przedmieściu Stara Wieś w Siedlcach. W pierwszym etapie odbudowy zmieniony zostanie dotychczasowy napęd i zamiast maszyny parowej zostanie postawiony 40 konny motor ropny. Całkowity koszt odbudowy młyna przewidziany jest na 300 tys. złotych.

Włodawa

Społeczeństwo Włodawy żegna zdemobilizowanych żołnierzy

W dniu 6 bm. w koszarach garnizonu włodawskiego odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy odchodzących do cywila. Na dziedzińcu koszarowym zebrali się liczące przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, władz państwowych i partii politycznych. Wśród uroczystego nastroju zebrani zasiedli przy długich stołach ustawionych w świetlicy żołnierskiej. Sale wypełniła zwarta masa młodych ludzi, ubranych w nowe ubrania, jakie otrzymali przy opuszczaniu szeregów, w pulku.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem rozkazu dowództwa pułku i odegraniem marsza bojowego.

Następnie zabrali głos przedstawiciele miejscowych władz oraz partii politycznych. Przewodniczący PRN ob. Faltenberg w krótkich słowach wyraził wdzięczność dowództwu i żołnierzom za oczyszczenie powiatu włodawskiego z band rabunkowych i za ofiarą pracę nad zabezpieczeniem spokoju na wsi. Z kolei przemawiali przedstawiciele PPR i PPS, którzy życzyli żołnierzom, aby tak jak to ich nauczyło w wojsku i nadal pracowali nad odbudową kraju.

Na przemówienia gości odpowiedział zastępca dowódcy pułku kpt. Dudycz, który jednocześnie pożegnał żołnierzy w imieniu dowództwa pułku.

Po części oficjalnej zebrani zasiedli do wspólnego obiadu, po czym zdemobilizowanym żołnierzom wręczono dokumenty.



POGOTOWIE RATUNKOWE:

tel. 22-73

STRAŻ POŻARNA:

tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:

tel. 23-83

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:
Lubartowska 16, Krakowskie Przed-
mieście 29, Bychawska 42.

OKZZ w walce ze spekulacją

W dniu wczorajszym t. j. w sobotę dn. 9. VIII br. w lokalu TUR przy ul. Krak. Przedm. 21 odbyła się konferencja urzędowa na staraniem Okr. Kom. Zw. Zaw. pod przewodnictwem ob. Domagały i posła Bienia. Udział wzięli przedstawiciele rad zakładowych fabryk, oraz instytucji lubelskich i delegaci Komisji Specjalnej, Komisji Cennikowej, Notowań Cen i Kontroli Cen.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu zebrania ukaże się w numerze poniedziałkowym.

Meksykanie zwiedzają Majdanek

Do Lublina przybyli z Meksyku prof. Jose Monsicador i dr Madeiza Chauche. Zagraniczni goście zwiedzili obóz koncentracyjny na Majdanku, który wywarł na nich przygnębiające wrażenie.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„My z Kronsztatu”.
Początek seansów: 1-szy godz. 15-ta
2-gi 17,30; 3-ci 20-ta.

KINO BAŁTYK:

„Miłość na lekarstwo”

KINO RIALTO:

„Nieuchwytny Smith”

REPERTUAR TEATRU

MIEJSKIEGO

„Na Trasie”.

TEATR MUZYCZNY

IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Rewia pt. „Coraz lepiej”

Komisja Specjalna nie żartuje

Milion złotych grzywny zapłaci nieuczciwy masarz

W końcu ubiegłego tygodnia została zlikwidowana w zarodku próba spowodowania hossy na artykuły żywnościowe.

Ze sklepów i stoisk w Lublinie zniknęły nagle chleb i słonina, które można było otrzymać jedynie pokątnie, rzecz prosta, po cenach mocno wygórowanych.

To niczym nieuzasadnione zjawisko zostało świadomie wywołane przez elementy spekulacyjne dla pomnożenia swych i tak pokątnych zysków kosztem świata pracy.

Kontrola społeczna została zaalarmowana i w godzinach rannych w sobotę, 2 sierpnia, zmobilizowane siły Komisji Specjalnej i Komisji Społecznej do Walki z Lichwą i Spekulacją, przeprowadziły masową kontrolę sklepów i targów na terenie Lublina. 165 kontrolerów zlustrowało ponad 250 punktów sprzedaży.

Akcja ta przyniosła obfite rezultaty, a pierwszym jej wynikiem było to, że chleb i słonina pojawiły się znowu na ladałach w normalnej ilości.

Głównym asem sobotniej akcji był masarz, Mieczysław Kozicki. W sklepie jego przy ul. 1-go Maja 35 znajdowały się tylko wędliny, sprzedawane zresztą po mocno wygórowanych cenach. Natomiast słoniny ani grama.

Na wszystkie pytania właścicieli wędliniarni rozkładał bezradnie ręce i oczy wznosił do nieba. Tłumaczył, że naprawdę żałuje, bardzo mu przykro, ale słoniny nie ma. Bo siła wyższa, bo poszło w górę, bo chłopcy nie chcą sprzedawać, bo to, bo owo.

Kontrolerzy społeczni przeprowadzili wobec tego rewizję w warsztacie Kozickiego, przy ul. Bychawskiej 38. Znalezione tu wiszące na hakach polacie świeżej słoniny, ogólnej wagi ponad 600 kg. wtedy gdy w sklepie właściciel stanowczo oświadczył, że towaru tego wcale nie posiada.

Ponieważ zachodził tu jaskrawy wypadek złośliwego ukrywania towaru w celu podbicia ceny, Mieczysław Kozicki osadzony został na Zamku.

Wczoraj sprawę jego rozpatrywała Komisja Specjalna. Nie pomogły zabiegi i starania licznych adwokatów i zeznania „dobrowolnie się zgłaszają-

cych” świadków na korzyść sprytnego wędliniarza.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie ukarała Mieczysława Kozickiego za pobieranie nadmiernych cen i złośliwe ukrywanie towarów dla celów spekulacyjnych, osadzeniem w obozie pracy przymusowej na przeciąg 6 miesięcy i grzywną w wysokości 1 miliona zł. oraz zamknięciem przedsiębiorstwa (warsztatu i sklepu) i konfiskatą towarów i inwentarza na rzecz Skarbu Państwa.

W poniedziałek zostaną rozpatrzone sprawy pozostałych „wyłowionych” podczas sobotniej akcji kontrolnej spekulatorów. Czekają na rozprawę Pod-

siadłowa, właścicielka piekarni przy ul. 1-go Maja, u której w piekarni znaleziono kilkadziesiąt bochenków chleba, pod czas gdy w sklepie oświadcza klientom, że chleba „już nie ma i nie będzie”. Ukaraną zostanie rzeźnik Suchodul, u którego w jatce przy ulicy Narutowicza znaleziono kilkadziesiąt kg niestemplowanego mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju.

Przykładowe kary oduczyci mu są różnych nieuczciwych handlarzy, amatorów lekkiego zarobku, od uprawiania spekulacji, od żerowania na klasie robotniczej. Zarobki człowieka pracy przestaną zniknąć w kieszeniach lichwiarzy.

„Tydzień czystości” minął, zaczynają się kary

Z dniem wczorajszym minął w Lublinie „Tydzień Czystości”. Z pobieżnego przeglądu miasta i poszczególnych posesji mogliśmy wywnioskować, że jak to było zresztą do przewidzenia, nie przyniósł on pozytywnych skutków. Administratorzy poszczególnych domów nie uważali widocznie za potrzebne wziąć sobie do serca wezwań Miejskiej Rady Narodowej i licznych nawoływań prasy i dobrowolnie przystąpić do oczyszczenia powierzonych im pieczy obiektów. Wezwania nie pomogły również i dozorcóm. Tak jak i dotychczas w „Tygodniu czystości” nie sprzątano porządku ulic, ani podwórsek.

Czy stan ten poprawi się w następnym tygodniu? Na pytanie to odpowiemy, że mamy nadzieję, iż tak będzie. Począwszy od poniedziałku na miasto wyruszą radni Miejskiej Rady Na-

rodowej wraz z milicjantami i zlustrować szczegółowo wszystkie domy w całym mieście. Przejść trwać będzie dłuższy czas aż do skutku.

Niewątpliwie na licznych administratorów i właścicieli domów posypią się protokoły i mandaty karne, wypadki wyraźnego niechlujstwa znajdują się na łamach prasy. Akcja kontrolna jeśli tylko przeprowadzona będzie sprawnie i energicznie winna tym razem wydać plony. Ma ona w każdym bądź razie wszelkie ku temu szanse.

Chcielibyśmy zaapelować raz jeszcze do tych wszystkich administratorów i właścicieli domów, którym zależy na tym, aby nazwisko ich nie znalazło się w kompromitującej rubryce w gazecie, aby jeszcze przed rozpoczęciem kontroli przystąpili do porządków.

Były fabrykant skazany na 3 lata więzienia

Były fabrykant wód gazowanych w Bełżycach Bolesław Rychlik wraz z żoną swą Hildegardą w sobotę 9 sierpnia odpowiadał przed Sądem Okręgowym za współpracę z okupantem. Już w 1941 roku żona jego zaczęła pracować w starostwie niemieckim w Lublinie i zade-

klarowała się jako Niemka. On zaś zamieszkiwał wraz z nią w Lublinie, a interes prowadził na prowincji. W okresie okupacji składał jednak podanie o przyjęcie na Volkslistę. Na rozprawie Hildegarda Rychlik mówiła jeszcze kobieta tłumaczyła czyn swój tym, iż była zmuszona na to, bo terror ze strony bezpośredniego swojego na celnika, bezwzględnej Niemki. Jakoby groziła jej sankcja mi w stosunku do dzieci. Bojąc się wywiezienia do Rzeszy zrobiła to czego od niej zażądano.

W toku badania świadków wyszło jednak na jaw, że oskarżona posiadając z racji pełnienia służby w Urzędzie pewne możliwości interwencji u swoich przełożonych, przez swe wstawiennictwa dopomagała wielu Polakom do zwolnień osób ziępanych, przeznaczonych na wywóz do Rzeszy lub też osadzonych w obozie na Majdanku.

Sąd wziąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności skazał małżonków Rychlików na 3 lata więzienia, konfiskatę majątku na rzecz Państwa oraz utratę praw na lat 8.



MIŁOSIERDZIE



Różne są sposoby okazywania miłości dla ludzi nędzy. Biednego człowieka najlepiej zrozumieć ten, który sam pamięta swoją niedolę. Najbardziej gruboskórnym narodem w stosunku do bied-

aków jest klan ludzi bogatych. Pod płotem koło Urzędu Pocztowego siedzi nędzarz. Miłujący, czerwonymi oczyma spogląda nieruchomo przed siebie.

Od czasu do czasu błagalnie wznosi jedną dłoń i miłującym gestem prosi o wsparcie. Jednak setki ludzi przechodzą koło niego zupełnie obojętnie. Pewnego dnia jakaś gruba jeźdźca pięknie ufrizonowana, a jeszcze ładnie umalowana, ubrylantowanymi dłońmi prowadziła wózek ze swoją małą poclecią. Manewrując limuzynką niefortunnie, wjechała na nogi biedakowi, który z sykaniem cofnął obnażone stopy. „Dama” zirytowana przeszkodą przystanęła i wyrzuciła poprzez złote zęby: „Cóż to, czy niewidzi, że jak ja jadę to trzeba się usunąć. Mógłby gdzieś indziej zebrać, a nie tutaj zawalać drogę”. Zebrał podniósł dłoń prosiącym gestem i miłował. Paniusia otworzyła nerwowo torebkę i poczęła czegoś szukać. Wreszcie wyjęła... chusteczkę i z emfazą wytarła nos po czym pojechała dalej. Nędzarz z wyziębłą dlonią spoglądał za nią. Naraz poczuł, iż ktoś wkłada mu w rękę jakiś papier, podniósł oświadczył: „niedziela i zobaczyl nad sobą współczującą twarzyczkę młodej robotnicy. Oczy jego zabłyśły wdzięcznością.

PŁOT CZY TABLICA DO OGŁOSZEŃ

Swego czasu czytaliśmy w prasie piękne zapewnienia odpowiedzialnych władz miejskich o zlikwidowaniu nieporządków w dziedzinie naklejania plakatów. Jak dotąd to miasto nasze oblepione jest bardzo różnorodnie. Każdego dnia, mur, występy domu lub latarnia służy oficjalnie lub nieoficjalnie za miejsce ogłoszeniowe. Zapewniano nas, że zostaną ustalone pewne miejsce, czy też pobudowane tylko pewne tablice na terenie miasta, gdzie tylko na nich będzie dozwolone publikowanie ogłoszeń i afiszy.

A jednak pomimo napisów: „Naklejanie pod karą sądową wzbronione, jakie znajdują się na płocie koło Urzędu Pocztowego, umieszczono drukowane zarządzenie oznajmiające o rozpoczęciu się „Tygodnia Czystości”. Coś tu nie jest w porządku. Uważamy, że w centrum miasta istnienie płotu wymazanego klejem oraz wyswiechtanego resztkami starych plakatów i oklejenego nowymi jest niedopuszczalne. Możeby tak panowie rajcowie spojrzeli chociaż raz na ten nieszczęsny zielony płot z drugiej strony ulicy. Czy ładnie harmonizuje on z gmachem poczty? Czy wygląda estetycznie?

PIERNIKARZE

Sposoby wynalazczości są często wspaniałe. Nie ma w Lublinie człowieka, któryby nie mógł wykazać chociaż w jednej dziedzinie jakiegoś genialnego sposobu rozwiązywania zagadnienia.

Mieszkańcy pewnego domu przy ul. Targowej posiadają bardzo mało pościągającą ubikację. Ciężka, brudna, ciemna i zawsze mokra. Lokatorzy wyższych partii domu zmuszeni są do przebywania dłuższej drogi w razie potrzeby. Któżby więc chciał się trudzić w ten sposób. Oto jakiś dowcipniś wpadł na zastosowanie sposobu wyrzucania ładnie opakowanych papierowych paczuszek po prostu przez okno bezpośrednio na ulicę. Skutkiem tego, iż rano teren ulicy pokryty jest małymi stłamszonymi papierowymi zawiniątkami, a ludzie tamtędy przechodzący są pełni podziwu dla wysoki. Kłótnie mieszkańców tej okolicy.

Na kolonii ZEOL-u w Nałęczowie

Przyjeżdżamy do domu wypoczynkowego pracowników Zjednoczenia Energetycznego w Nałęczowie. Kilka dni temu pracowali tu jeszcze murarze i cieśle, którzy kończyli remont budynku, a już dzisiaj w Nałęczowie przybyło od 1/2 do 1 kg.

Obecnie w domu wypoczynkowym urządzone są kolonie letnie dla dzieci pracowników Zjednoczenia Energetycznego. Na koloninach przebywa 30 dzieci. W tej chwili odbywa się wależenie dzieci, którym po tygodniowym pobycie w Nałęczowie przybyło od 1/2 do 1 kg.

Mała Basia, która przybyła tu wraz z innymi dziećmi pyta: „Co pan mi przyniósł od

tatusia?” Inne dzieci bawią się wesoło na trawniku. Chłopcy grają w piłkę, a dziewczynki zorganizowały chór i śpiewają jak przystało na młode kobiety. Piosenkę zaczynającą się od słów: „Przyjdź do mnie Jasieńku w niedzielę, to urządzimy wesele”.

Kierowniczka domu wypoczynkowego oprowadza nas po budynku pokazując sypialnie, bawialnię, stołowy itd. Następnie przechodzimy do ogrodu, gdzie grupka dzieci obrywa kijami z leszczyny orzechy. Ogród opada tarasami coraz niżej i kończy się basenem urządzonym specjalnie do kąpiel.

— Tu dzieci kąpią się w po-

dzają sobie gruntowne mycie nóg i rąk po całodziennym zabawie.

Oglądanie terenu zabaw przebiegało gong wzywający dzieci na obiad. Po umyciu rąk dzieci parami udają się na obiad.

Podawane potrawy po prostu z wilczym apetytem nikną. Wszystkie posiłki, a jest ich w ciągu dnia 5, spożywane są w ten sam sposób. Po obiedzie dzieci idą na 2 godzinny odpoczynek do sypialni, bo dzisiaj jest chłodno.

Kolonie letnie dla dzieci będą trwały do 1 września, a później Zjednoczenie urządzi wczas dla swych pracowników tak, że dom wypoczynkowy będzie czynny cały rok.

Liga Kobiet w sezonie ogórkowym 20 tys. dzieci na koloniach letnich w Lubelszczyźnie

Z wielu stron słyszy się zapytania: — Co właściwie robi lubelska Liga Kobiet? — Pytania te mają rację bytu, bo Liga Kobiet mało prowadzi roboty propagandowej i mało lublinianie wiedzą o jej osiągnięciach i zamierzeniach.

Poniżej podajemy fakty świadczące o pewnych osiągnięciach, a robimy to głównie po to, aby Ligę Kobiet zdołać do intensywniejszej pracy.

Udział w świecie lotniczym i spółdzielczym

Wobec z... go się dnia święta lotniczego (7 września) w przygotowawczych pracach z nim związanych — lubelski oddział Ligi nie pozostał w tyle poza innymi organizacjami oraz instytucjami. Jedną z przedstawicieli wydelegowano do czynnej współpracy w Komitecie Organizacyjnym.

Również w przygotowaniach do dnia spółdzielczości (28 września) przedstawicielka Ligi wybrana została do Komisji Propagandowej. Liga Kobiet, której żywym wyrazem zainteresowania spółdzielczością jest specjalny, stały referat spółdzielczy w łonie każdego oddziału — powinna bowiem zadokumentować swój udział w propagandzie tak ważnego dla naszych gospodyń domowych odzinka gospodarczego.

Znów będą wyprawki niemowlęce

Akcja rozdawania wyprawek niemowlęcych tylokrrotnie przeprowadzana w ubiegłym roku za pośrednictwem Ligi — zostanie wznowiona jeszcze w „sezonie ogórkowym” — tj. w drugiej połowie sierpnia. Wyprawki wydawane będą przez M. Wydział Aprowizacji na podstawie skierowania Oddziału Lubelskiego Ligi Kobiet na karty M (macierzyńskie) z miesięcy: kwietnia, maja i czerwca.

Wzorowy żłobek na Kalinowszczyźnie

Nowootwarty żłobek na Kalinowszczyźnie cieszy się bardzo dobrą opinią i wiele kobiet pracujących ubiega się o umieszczenie dzieci w tej starannie i jak na powojenne warunki wzorowo urządzonej instytucji. Kierowniczką żłobka jest rutynowana opiekunka dzieci. Do pomocy ma dwie siły pielęgniarskie, kucharkę i woźną. W tej chwili w żłobku przebywa 35 dzieci. Matki chwalą dobre jedzenie i opiekę, mogą bowiem spokojnie zostawić na czas pracy swe maleństwa.

180 dzieci na koloniach letnich

W związku z wysyłaniem dzieci na kolonie letnie w bieżącym sezonie poważniejszymi osiągnięciami mogą się poszczycić dwa Koła Ligi na terenie naszego miasta. Koło Ligi przy DOW 7, które przy wydatnej pomocy władz wojskowych zorganizowało kolonie dla 60-ga dzieci w Zemborzycach majątku należącego do UMCS, oraz jedno z największych liczebnie i najczystszych: koło przy Mołopolu Tytoniowym. Koło to wystawiło na sześciotygodniowy wypoczynek do Wierchowisk 120 dzieci.

Liga Kobiet otwiera tanią Pracownię Krawiecką

Jednym z najdawniej planowanych projektów — dziś już znajdującym się w przededniu definitywnej realizacji — jest własna Pracownia Krawiecka i Bielżniarska. Zarząd Ligi ma już całkowite wyposażenie pracowni w postaci pięciu zupełnie nowych maszyn do szycia, zaś lada dzień otrzyma wygodny, bo w śródmieściu, lokal. Wobec tego, że już jest również wyznaczony kierownictwo pracowni, z końcem bieżącego miesiąca Tani Pracownia zostanie otwarta dla wszystkich. Ceny o wiele niższe od tych, które biorą krawcowe, przyczynią się z pewnością do popularności tej placówki jak również do stopniowego obniżenia cen w tej gałęzi rzemiosła.

Przy pracowni, z początkiem września uruchomiony zostanie kurs krawiecki, na którym przeszkolone zostaną kandydatki do fachu krawieckiego.

- DROBNE OGŁOSZENIA -

NAUKA

KURSY pisania na maszynie P. F. M. Kiełasińskiej właścicielka Maria Wasowicz w Lublinie, Kościuszki 10, tel. 20-84. Przyjmują zapisy codziennie od godziny 8—20. 749

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl D. K. W. 200. Wiadomość Administracja „Sztandar Ludu”.

KUPIĘ łóżko metalowe z siatką. Zamajskiego 7 m. 4. 885

Jajka zamieniły się w tytoń

Agnieszka Walczak w czerwcu b. r. jadąc koleją wiozła z sobą 3 duże paczki. Miały one ciekawy kształt i dziwny ciężar. Na stacji Jaszczów podejrzany skrzynkami zainteresował się pracownik OS. Od słowa do słowa i okazało się, że wg relacji podróźnej miały się tam znajdować jajka. Dla definitywnego ustalenia otworzono paczki i przekonano się, że cenne jajka cudownym sposobem zamieniły się w jeszcze cenniejszy tytoń.

Piękne liście machorkowe oraz świeża krajanka tak mało miały wspólnego z towarami zadeklarowanym przez Walczakową, że pracownik OS zmuszony

był paczki zakwestionować, a właściwie celkę aresztować.

Staneła ona przed sądem w dniu 9 sierpnia b. r. i tłumaczyła się że: „Te biedne 19 kg. tytoniu, to wymieniła w Piaskach za 2 stare suknie, jako że zajmuję się handlem i musi z czegoś żyć”. Sąd po przesłuchaniu uprzedził ją, iż nielegalnie kupiony tytoń surowy, w żadnym wypadku nie może być przedmiotem handlu i skazał ją na grzywnę w wysokości 19 tys. zł, z zamianą na 19 dni aresztu. Walczakowa wychodząc z sali sądowej dała sobie słowo, że już nigdy nie weźmie do ręki „takiego” towaru.

SPORT

Hojny podarunek

Miejski Urząd WF i PW otrzymał od Zrzeszenia Spółdzielni Wojskowych 2 karabinki małokalibrowe. Oceniając

duże znaczenie tego podarunku Miejski Urząd WF i PW składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi Zrzeszenia Spółdzielni Wojskowych kpt. Wieliczko oraz kierownikowi handlowemu Hemplowi Józefowi.

Potrzebni od zaraz wykwalifikowani **BEDNARZE** do pracy akordowej. Zgłoszenia osobiste, pisemne lub telefoniczne pod adresem „**SPOŁEM**” Fabryka Przetworów Owocowych i Warzywniczych w Milejowie. Poczta Milejów, st. kol. Jaszczów, tel. Milejów 14. 882

Dziś o godzinie 18-tej na boisku przy ul. Okopowej zawody w piłkę nożną o wejście do Ligi pomiędzy KKS „Sygnał” a Częstochowskim Klubem Sportowym. Sędziuje ob. Gruszka z Katowic.

W Olsztynie mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy WKS „Lublinianka” a KKS Olsztyn. Sędziuje ob. Guzek z Gdańska.

JACK LONDON

15)

MEKSYKANIN

Danny, głośno już nie krępiąc się, lżył Rivere, a Meksykanin wciąż jeszcze uchylał się od walki. Widać już było również, że powziął zamiar nie wymierzania dalszych ciosów. Czyżby to, tracił połowę swej szansy na zwycięstwo, wiedział jednak, że jedyną możliwość zwycięstwa polega na obronie. Nie chciał dać najmniejszych pozorów do stwierdzenia, że nie walczy zgodnie z zasadami boksu.

Danny zaś całą swą uwagę skierował na zakrety. W przeciągu 2 okrążeń szarpał i popychał tego chłopca, który nie miał dość odwagi, aby przyjąć walkę w otwartej przestrzeni ringu. Rivera został znów zasypany przez całą lawinę uderzeń. Z całym spokojem jednak

znosił te ciosy dające mu możliwość uniknięcia niebezpiecznego starcia z przeciwnikiem. Wreszcie podczas największego wyładowania energii przez Danny Warda widzów ogarnął szal. Nie rozumieli przebiegu walki. Widzieli jedynie, że faworyt ich nareszcie brał górę.

— Dlaczego nie walczysz? — pytano gniewnie Rivere. — Ty żółtoskóry! Przyjmij walkę, kłajdu, zabij go, Danny! Zabij go! Teraz masz już go w łapach. Zabij go!

Tylko Rivera zachował absolutny spokój. Tak temperament jak i rasa, do której należał czyniły go największym zapaleńcem wśród wszystkich na sali. Przeszedł już jednak w życiu przez takie piekło, że ta

zbiorowa namietność, wydobywająca się z 10 tysięcy piersi sprawiała nań wrażenie łagodnego letniego wietrzyku.

Podczas 17 okrążeń Danny Rivera otrzymałszy ciężki cios zachwiał się na nogach i pochylił się nieco. Cofnął się w tył z obwisłymi bezwładnie ramionami. A Danny zdecydował, że teraz właśnie nadeszła odpowiednia chwila. Chłopięcy przeciwnik był na jego kase. Zmyliwszy w ten sposób czujność wroga, Rivera wymierzył mu nagle zdradzieckie uderzenie prosto w usta. Powstał niezłocznie, ale Meksykanin obalił go znów podwójnym ciosem w kark i szczękę. Powtórzył to uderzenie trzykrotnie i żaden sędzia nie był w stanie uznać, że ciosy są niezgodne z zasadami boksu.

— Och, Billu, Billu! — wołał Kelly do sędziego.

— Nie mogę nic poradzić —

odpowiedział sędzia — nie daję mi żadnych pozorów.

Danny, acz silnie poturbowany trzymał się wciąż jeszcze jak prawdziwy bohater. Kelly i jego przyjaciele poczęli wołać na policję, aby położyła koniec walce nie bacząc na to, że sekundanci Danny Warda odmówili rzucenia ręcznika.

Rivera ujrzał w pewnej chwili grubego kapitana policji, który próbował niezgrabnie przejść pod sznurami i nie był pewny co to znaczy. Gringowie mieli przecież tyle krętych i zawilanych dróg w tym swoim wstrętnym sporcie. Ale Danny chwiał się na nogach. Tak sędzia jak i kapitan policji byli już blisko, kiedy Rivera wymierzył ostatni cios przeciwnikowi. Nie było potrzeby odkładania walki, gdyż Danny nie podniósł się już z ziemi.

— Licz! — krzyknął sędzia. Mu Rivera chrapliwym głosem. I kiedy sędzia skończył odliczanie sekund trenerzy podjęli nieprzytomnego Danny

Warda i zanieśli go do jego kąta.

— Kto zwyciężył? — spytał Rivera.

Sędzia, dość zresztą niechętnie ujął jego dłoń uzbrojoną w rękawicę i uniósł ją w górę.

Widzowie nie obdarzyli zwycięzcy oklaskami. Rivera samotny odszedł do swego kąta, gdzie sekundanci nawet nie przygotowali dlań krzesła. Podszedł chwiejnym krokiem do sznurów i spojrzał na nich nieśmiało. Potoczył po tym oczami dokoła i ogarnął tym pięknym spojrzeniem całe 10 tys. Gringów. Kolana jego gięły się, pierś szarpała spazm wyczerpania. Poczł nagle omdlenie zobaczył jak wszystkie te znie nawidzone twarze zafalowały mu przed oczyma. Wówczas przypomniał sobie, że nie był to twarz, ale karabiny. Wygrał je. Rewolucja mogła się rozpocząć.